

Od redakcji

To jeszcze nie tradycja wydawnicza, ale też nie debiut. Drugi numer „Problemów archiwistyki” daje początek kilku wątkom, które ściśle odpowiadają tytułowi kwartalnika. Początek – bo zasługują na dalszy ciąg.

W ten sposób – jako zapowiedź – można czytać artykuł Moniki Panter, poświęcony dziejom kształtowania się polskiej terminologii archiwalnej. Jest on wnikliwym, choć skrótowym przeglądem przedsięwzięć, jakie podejmowano w tej dziedzinie co najmniej przez ostatnich 85 lat. Autorka zauważa intensywne próby wyjścia poza *Polski słownik archiwalny* z 1974 r. i z finezją odnotowuje niepowodzenie kolejnych prób. W końcowym akapicie zdaje się wręcz zapraszać do refleksji nad własnym językiem zawodowego środowiska archiwistów. Ta domyślna zachęta zasługuje na poparcie – i Redakcja pozostaje otwarta na terminologiczną debatę.

Już w tym numerze Robert Górski wprowadza termin: „archiwa osobiste”. Sugestywnie uzasadnia potrzebę jego stosowania dla określenia specyficznego typu spuścizn. Poddaje analizie prawne aspekty postępowania z nimi, a także zwraca uwagę na szczególne problemy metodyczne, które się z nimi wiążą, w tym zwłaszcza kwestię standardu opisu. W artykule pojawiają się również spostrzeżenia na temat specjalnych wymogów, jakie wiążą się z udostępnianiem archiwaliów, które różnią się od innych o s o b i s t y m właśnie charakterem.

Ważnego aspektu profesji archiwisty dotyczą Wiesława Kwiatkowska i Waldemar Chorażyczewski, podejmujący problem modelu kompetencji absolwenta studiów archiwistyki i zarządzania dokumentacją. Już prezentacja zestawu kompetencji wymaganych na poziomie podstawowym jest świadectwem reprofesjonalizacji grupy zawodowej, która jeszcze kilkanaście lat temu mogła po części sprawiać wrażenie zdegradowanej i wykluczonej. Nawet jeśli ta prezentacja opisywałaby nie tyle bieżące rezultaty kształcenia, co dydaktyczne aspiracje i edukacyjne perspektywy, stanowi układ odniesienia, który wszyscy wykonujący zawód archiwisty powinni brać pod uwagę.

Przeciwnie, ciemne granice rzeczywistości eksploruje Władysław Stępiak, zmagający się z niezrozumieniem dla istoty programu „Pamięć Świata”. Redakcja zazdrości autorowi pasji i wiary w szansę zaprowadzenia myślowej dyscypliny wśród bliźnich, którym dobrze w świecie pobieżności. Na marginesie tych rozważań, stanowiących niezawodnie kurs dla zaawansowanych, warto dostrzec zapowiedź zajęcia się w przyszłości etycznymi aspektami działalności *instytucji pamięci*. Jest to obietnica warta wyegzekwowania, gdyż liczne dylematy zawodu archiwisty prędzej znajdą rozwiązanie w kodeksie etyki niż w przepisach.

Na zastanowienie zasługują rozważania Andrzeja Klubińskiego nad szczególną naturą badań naukowych w archiwach państwowych. Autor eksponuje – oponując przeciw powszechnemu przekonaniu i praktyce – ich instytucjonalny charakter, a więc ich nietożsamość z sumą badań podejmowanych przez poszczególnych pracowników archiwów. W związku z tym, do jakościowego kryterium wartości badań zaleca dodać kryterium funkcjonalności dla działalności archiwalnej – wręcz z założeniem prymatu tego drugiego. Prowadzi to go do zaskakującej hipotezy drugorzędności badań naukowych w stosunku do innych zadań instytucji: ich celem nie jest samo poznanie, ale wspomaganie pracy podstawowej. W badaniach naukowych podejmowanych przez archiwa państwowe, jak konkluduje autor, nie realizuje się jedna z konstytucyjnych wolności. Stanowią one bowiem utylitarny obowiązek. Nawet jeśli tok i forma owych rozważań wydadzą się czytelnikom trudne, warto poświęcić im uwagę.

Anna Sobczak gości we wszystkich (dwóch) numerach „Problemów archiwistyki”, a w obecnym dwukrotnie. Pierwszy tekst jest recenzją przewodnika po zagadnieniach zarządzania dokumentacją elektroniczną, mającego oczywiste odniesienia do postępowania z materiałami archiwalnymi – zwłaszcza *born digital*. Autorka poprzestaje na starannym opisie zawartości i zachęcie do lektury. Jest to przekonująca rekomendacja. Kolejny artykuł porusza problematykę bibliotek cyfrowych – frapującą, jeśli wziąć pod uwagę realną perspektywę funkcjonowania cyfrowych archiwów. Zastanowienia wymaga zarówno kwestia gromadzenia zasobów cyfrowych, jak i prognozy elektronicznej prezentacji jakichkolwiek zasobów. Kryje się w tym prognoza gruntownego przeobrażenia sposobu komunikacji z użytkownikami zasobu archiwalnego, a więc także przewartościowania koncepcji udostępniania materiałów archiwalnych.

Swoistym nawiązaniem do przyszłości udostępniania tych materiałów jest tekst Dariusza Grota, który analizuje przemijający już standard – rozpoczynając od analizy unormowań ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach w jej początkowym brzmieniu. Autor nie po raz pierwszy podejmuje tę problematykę i można odnieść wrażenie, że z biegiem czasu traci pewność siebie. Powraca do niektórych wcześniej wyrażanych myśli, lecz opatruje je teraz licznymi wątpliwościami i zastrzeżeniami. Przegląd zasad udostępniania zasobu archiwów rozpoczyna się osobiście od części trzeciej i – zgodnie z autorską zapowiedzią – będzie rozwijał się w dość powikłanym porządku. To dobra chwila na zastanowienie nad obecną ustawą wraz z jej antecedenjami, zważywszy na zaawansowanie prac nad projektem nowego prawa archiwalnego.

Redakcja